POLSKA INFORMACJA POLITYCZNA
agencja publicystyczna
INFORMATION POLITIQUE POLONAISE • AGENCE DE PRESSE
ADRES: WARSZAWA, UL. ALBERTA 6. ADRES TELEGR. *POLINF* TEL. 2.50-05. KONTO P.K.O. 171.90

Nr.6. Warszawa, dnia 20 maja 1936.

MIĘDZY DWIEMA SESJAMI.

Horoskopy stawiane majowej sesji Rady Ligi Narodów nie przewidywały żadnych zasadniczych debat, ani też decyzyj politycznych.

Pod tym względem sesja ta nie zawiodła oczekiwań. W przeciwieństwie do nadzwyczajnej sesji londyńskiej, była ona typową sesją administracyjną. Na jej porządku dziennym figurował szereg drobnych spraw, których załatwienie nie mogło napotkać na trudności.

Z pośród zasadniczych problemów politycznych, które tak poważnie ciążą nad obecnem życiem międzynarodowem, na porządku dziennym Rady znalazła się jedynie sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego;sprawa ta została jednak załatwiona czysto formalnie i nie wywołała debaty merytorycznej.

Natomiast sprawa remilitaryzacji Nadrenji nie weszła na porządek obrad, kwestja zaś reformy Ligi Narodów wogóle nie figurowała w majowym kalendarzu zajęć genewskich.

To unikanie poważnych debat politycznych na oficjalnem forum Rady Ligi miało swe głębokie uzasadnienie. Wymienione trzy zagadnienia są w istocie między sobą silnie politycznie powiązane. Sposób przeprowadzenia przez Rzeszę remilitaryzacji Nadrenji stoi w związku przyczynowym z konfliktem włosko-abisyńskim. Takie czy inne ustosunkowanie się państw ligowych do jednej z tych dwu spraw nie pozostaje bez wpływu na swobodę ustosunkowania się do sprawy drugiej.

Wreszcie odczuwana powszechnie potrzeba reformy dotychczasowego systemu współżycia międzynarodowego jest bezpośrednim wynikiem zarówno konfliktu włosko-abisyńskiego, jak i sprawy reńskiej. Ściślej mówiąc, jest ona rezultatem oczywistej niezdolności Ligi, w jej formie obecnej, do przeszkodzenia sprzecznej z zobowiązaniami międzynarodowemi akcji któregokolwiek z wielkich mocarstw.

Trudno się dziwić, że w tych warunkach Rada Ligi nie była skłonna do otwierania wielkiej debaty na temat jednego z tych problemów polityki międzynarodowej. Debata taka, niezwykle trudna już w sprawie jednego z tych zagadnień, musiałaby mieć reperkusje polityczne na problemy pozostałe.

To też, zgodnie z przewidywaniami, puszka Pandory jeszcze na czas pewien pozostała zamknięta.

Jak już zaznaczono sprawa Nadrenji nie weszła na porządek dzienny sesji majowej. Wpłynęły na to, poza wskazanemi przyczynami natury ogólnej, również i względy specjalne. W sprawie Nadrenji mocarstwem najbardziej zainteresowanem jest Francja. Rząd francuski, w przededniu ustąpienia, pozbawiony jest możności dokonywania poważniejszych posunięć w polityce zagranicznej. Należy też pamiętać, że dokonany ostatnio przez wyborców francuskich zwrot na lewo osłabił odporność polityki francuskiej wobec Anglji. Wiadomo zaś, iż teza angielska wysuwa na pierwszy plan załatwienie sprawy abisyńskiej, nad Renem natomiast skłonna jest do kompromisów.

Konflikt włosko-abisyński znalazł się wprawdzie na porządku obrad Rady, jednakże debata nad nim odroczona została do czerwca. Towarzyszące tej procedurze oświadczenia i gesty miały raczej charakter demonstracyjny; opuszczenie sali obrad i wyjazd z Genewy delegata włoskiego nie mogą być oceniane, jako akty, świadczące o definitywnych i daleko posuniętych decyzjach.

Sprawa abisyńska, zdjęta chwilowo z porządku Rady, pozostała jednak w centrum polityki europejskiej. Problem ten coraz wyraźniej przechodzi na płaszczyznę konfliktu między Włochami i Wielką Brytanją. Od stosunków zaś między temi dwoma mocarstwami w dużym stopniu zależeć będzie stanowisko Anglji wobec problemów europejskich, a temsamem i ewolucja europejskiej sytuacji politycznej. W dalszej konsekwencji zaważyć to może na przyszłości Ligi Narodów.

Konflikt włosko-abisyński wykazał całą słabość obecnego systemu bezpieczeństwa opartego na sankcjach gospodarczych. Sankcje te nie przeszkodziły Włochom w całkowitem opanowaniu Abisynji. To też świadomość ich bezskuteczności wywołuje raczej zmęczenie i rozczarowanie państw sankcyjnych. Dwa z tych państw, Chili i Ekwador, otwarcie już złamały solidarność sankcyjną. Jeśli chodzi o inne rządy, to od podobnego kroku powstrzymało je zapewne przeświadczenie, że czerwiec i tak powinien przynieść likwidację sankcyj antywłoskich, dziś już bezużytecznych dla ratowania nienaruszalności terytorjum Abisynji. To też lansowana przez pewne koła angielskie zapowiedź zacieśnienia sankcyj przyjmowana była raczej ze sceptycyzmem.

Rząd brytyjski zbyt silnie zaangażował się jednak na rzecz ligowego kolektywizmu, by można się było obecnie spodziewać zasadniczej zmiany jego stanowiska w stosunku do systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wobec załamania się tego systemu w jego obecnej formie ligowej, liczyć się należy z dalszem silnem dążeniem Wielkiej Brytanji do przeprowadzenia reformy Paktu. Utrzymanie Ligi w tej czy innej formie odpowiada interesom Anglji, jako jednego z mocarstw najbardziej może zainteresowanych w zapobieżeniu wybuchom wielkich konfliktów międzynarodowych, które mogłyby poważnie wstrząsnąć obecnym układem sił.

W związku z tem, że sprawa reformy Ligi Narodów została

już właściwie otwarta, zrozumiałe jest zainteresowanie, jakie dla rozmów prowadzonych ostatnio w Genewie, wykazał szereg państw mniejszych. Wśród państw tych ujawnia się coraz wyraźniej solidarne dążenie do obrony Ligi przed ewentualnemi projektami nadania Lidze Narodów formy odpowiadającej wyłącznie interesom wielkich mocarstw.

W przeddzień sesji Rady zjechali się w Genewie, ze swym kolegą duńskim, ministrowie spraw zagranicznych Szwecji, Norwegji i Holandji. Ich obecność w kuluarach Ligi, bardziej zresztą pod względem politycznym interesujących od oficjalnych posiedzeń Rady, wywołała liczne komentarze. Nie ulega wątpliwości, że wymienione państwa, podobnie zresztą jak i szereg innych, nie chciałyby w chwili formalnego rozpoczęcia dyskusji na temat reformy instytucji genewskiej znaleźć się w obliczu ustalonych już zgóry koncepcyj.

Podobne koncepcje mogłyby dla tych państw okazać się nie do przyjęcia, to też próby narzucenia tego rodzaju projektów mogłyby przynieść rezultaty raczej ujemne, zarówno dla samego dzieła reformy, jak i dla ewentualnej uniwersalności przyszłej, zreformowanej Ligi Narodów.